

Fujimori nie może pogodzić się z porażką

13 czerwca 2021

W oczekiwaniu na oficjalne wyniki wyborów sytuacja w Peru staje się coraz bardziej napięta. Państwowa komisja wyborcza wycofała się z decyzji przedłużającej termin wnoszenia protestów wyborczych, gdy tymczasem Keiko Fujimori robi wszystko, by zakwestionować niekorzystny dla niej wynik głosowania. Zagraniczni obserwatorzy jednak zgodnie podkreślają, iż wybory przebiegły prawidłowo, w zgodzie z międzynarodowymi standardami.



Uchwała państwowej komisji wyborczej z 2018 r. przewidywała, że czas na wnoszenie protestów wyborczych wynosi trzy dni kalendarzowe, licząc od dnia wyborów. Okres ten upływał więc w środę. Jednak komisja podjęła decyzję, na mocy której czas na składanie skarg został wydłużony o 48 godzin, do piątku. Po kilku godzinach wycofano się z tej zmiany.

Ma to bardzo istotne znaczenie dla skrajnie prawicowej kandydatki Keiko Fujimori i jej rozpaczliwych prób zmiany wyniku wyborów. Jak podają lokalne media, jej sztab i ludzie z nią związani złożyli bowiem 741 skarg wyborczych, jednak tylko 151 z nich zostało przedstawionych w pierwotnie przewidzianym prawem terminie. Protesty wyborcze to zaś dla córki byłego dyktatora Peru ostatnia nadzieja, bowiem po przeliczeniu 100 proc. głosów potwierdziło się, iż przegrała ona z Pedro Castillo różnicą ok. 60 tys. głosów.

Fujimori, pomstując na rzekome „fałszerstwa” (na które jednak nie potrafi przedstawić dowodów), żąda unieważnienia ok. 200 tys. głosów oraz ponownego przeliczenia kolejnych 300 tys.

W czwartkową noc duża grupa jej zwolenników otoczyła dom szefa

komisji wyborczej, inni zaś wezwali do interwencji sił zbrojnych. Skutkowało to oficjalną odpowiedzią ze strony wojskowych: armia uszanuje wyniki wyborów.

Obserwatorzy zagraniczni zgodnie podkreślają jednak, iż głosowanie przebiegło prawidłowo, w zgodzie z międzynarodowymi standardami. „Nasza misja nie wykryła żadnych poważnych nieprawidłowości” – napisali w oficjalnym komunikacie obserwatorzy z Organizacji Państw Amerykańskich. Do uspokojenia nastrojów wezwał prezydent kraju, Francisco Sagasti. „Kieruję swoją prośbą do obu stron: zachowajcie spokój i poczekajcie na oficjalne wyniki” – napisał na Twitterze.

Podobny apel do swoich zwolenników wystosował prawdopodobny zwycięzca, nauczyciel i związkowiec Pedro Castillo. „Dziękuję, że czuwacie na ulicach, nie możemy jednak dać się sprowokować tym, którzy chcą widzieć nasz kraj w chaosie” – powiedział.

Autorstwo: Dominik Pieniądz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)